

Moc harmonii

Już od progu wyczuwa się w tym mieszkaniu w Wilanowie ogromną siłę spokoju, którą mieszkający tu Marta i Michał przywieźli ze swoich licznych podróży do Azji.

zdjęcia **Łukasz Zandecki** projekt **Marta Kwiecień-Dąbska**
tekst **Robert Pieńkowski**

Strefę dzienną tworzą tu salon, kuchnia oraz minijadalnia, która tak naprawdę najczęściej staje się miejscem pracy pani domu. Gdy siada ona na jednym z oryginalnych krzeseł Patron Walnut marki Kare Design, w każdej chwili może spojrzeniem objąć niemal całe mieszkanie, wyciszyć się i skupić na pracy – projektowaniu, do którego podchodzi z pasją.



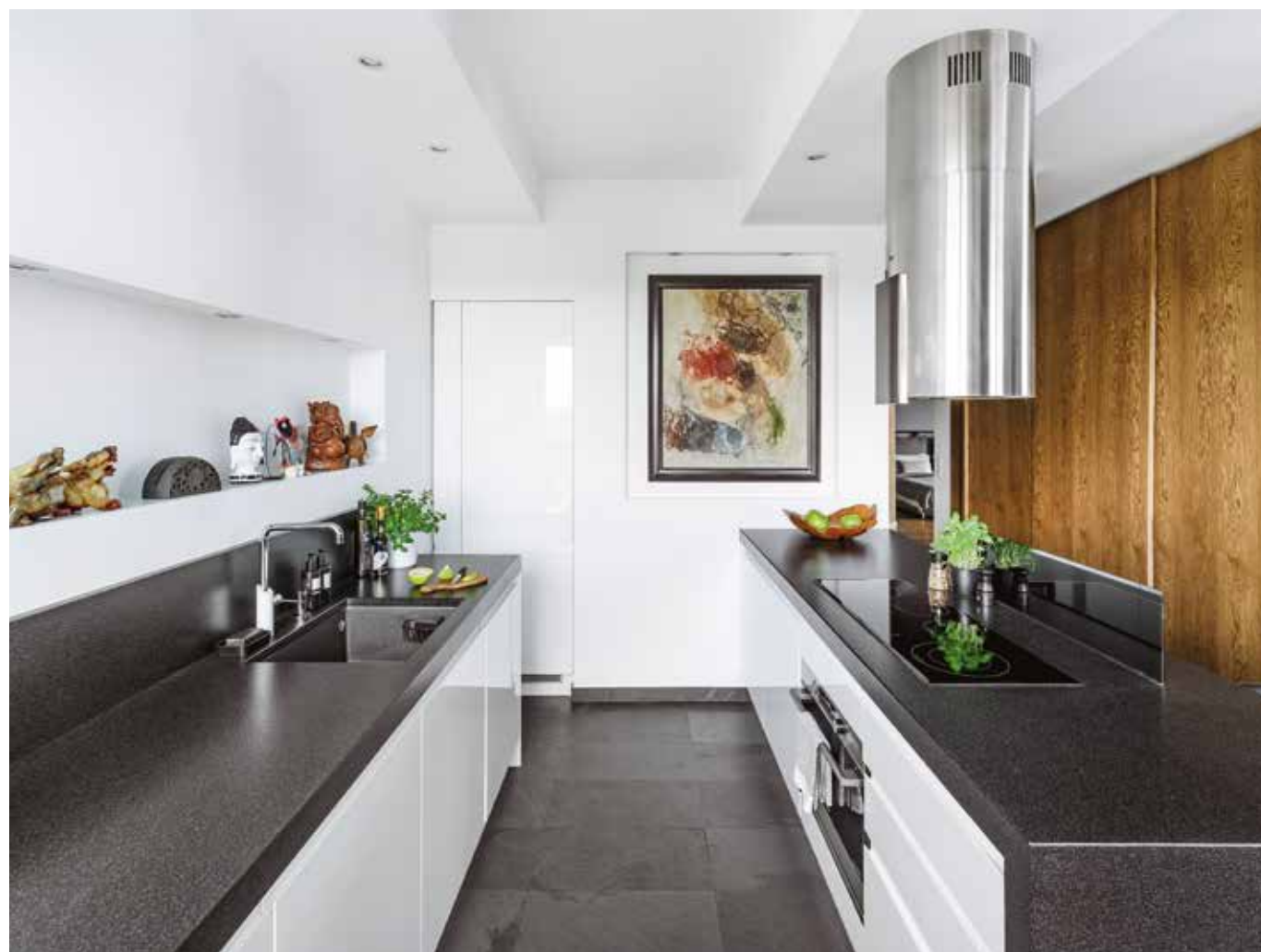
Za sofą uwagę zwraca
piękna, dębowa ściana
o graficznej inkrustacji.
To autorskie dzieło Marty.



Do relaksu zaprasza zaprojektowana przez Martę przestronna sofa, którą na zamówienie wykonał tapicer Marek Jaworek (Rafek Meble w Starych Babicach), stolik pomysłu projektantki z trzech elementów różnie wybarwionego dębu oraz dwa fotele Oak Gabbia Chair marki Ethnicraft, kupione w NAP. Całość uzupełnia ręcznie szyty dywan The Rug Republic oraz zamówiona w salonie Elmax prosta lampa – również projekt Marty.

Sami już nie pamiętają, ile razy byli w Azji, zarówno tej kontynentalnej, jak i wyspiarskiej. Marta Kwieciń-Dąbska, projektantka, stylistka i scenografka, oraz jej mąż Michał Dąbski, psycholog sportu i konsultant w biznesie, nie wyobrażają sobie życia bez podróży po całym świecie. Ale to właśnie Daleki Wschód jest im najbliższy. – W samym tylko Bangkoku byliśmy chyba ponad dwadzieścia razy – opowiada Marta. – Mamy tam wiele ulubionych miejsc, do których lubimy wracać na świetny masaż lub pyszne jedzenie.

Po tylu latach wypraw para zgromadziła pokaźną kolekcję pamiątek – z Tajlandii, Wietnamu, Chin, Indii, Sri Lanki, Japonii, Bali, Kenii czy Suazi. – Teraz jednak przestaliśmy już przywozić tyle rzeczy, a to, co dla nas piękne, po prostu zachowujemy w pamięci i w sercu – mówi pani domu. Gdy Marta pierwszy raz weszła do pustego wtedy mieszkania, szybko pojawiła się jasna wizja tego, co zamierza tu zrobić. Wszystkie pomysły pomógł zrealizować wykonawca Piotr Malanowski. Tak rozpoczęła się przygoda, której celem było stworzenie idealnego miejsca powrotów po podróżach.



Ponieważ z salonu rozciąga się widok na kuchnię, projektantka postanowiła w ogóle zrezygnować z wiszących szafek, a wszystko, co niezbędne, zostało schowane w dolnej zabudowie. We wnęce, typowym miejscu na przyprawę, znalazła się przestrzeń na kolejne pamiątki z podróży. W tle widać ukrytą, bo wbudowaną w ścianę lodówkę. Obok niej wisi obraz Edwarda Nadulskiego – prezent od taty.



Pierwsze skrzypce w jej koncepcji miało zagrać drewno... Jednak nie tylko na podłodze, ale przede wszystkim na ścianach. Już w holu wita nas tapeta z motywem bambusowych listewek. Gdy skierujemy kroki w prawo, do salonu, minimy kolejną ścianę w drzewie, która skrywa szafę. Jednak prawdziwa perła czeka za rogiem – imponująca swoją szlachetną prostotą ściana za sofą. Projektantka nie chciała jednak, by mieszkanie „utonąło” w drewnie. Wyłożyła więc podłogę całej strefy dziennej – przedpokój, kuchnię i salon – antracytowym łupkiem Black Slate, który swobodnie nawiązuje do kamiennych posadzek orientalnych świątyń. By powiększyć przestrzeń optycznie, Marta zrezygnowała także z górnych szafek w kuchni, a jedyne wiszące elementy w tej części mieszkania to srebrzysty okap nad blatem i dwie lampy Hübsch z elementami drewna nad stołem.

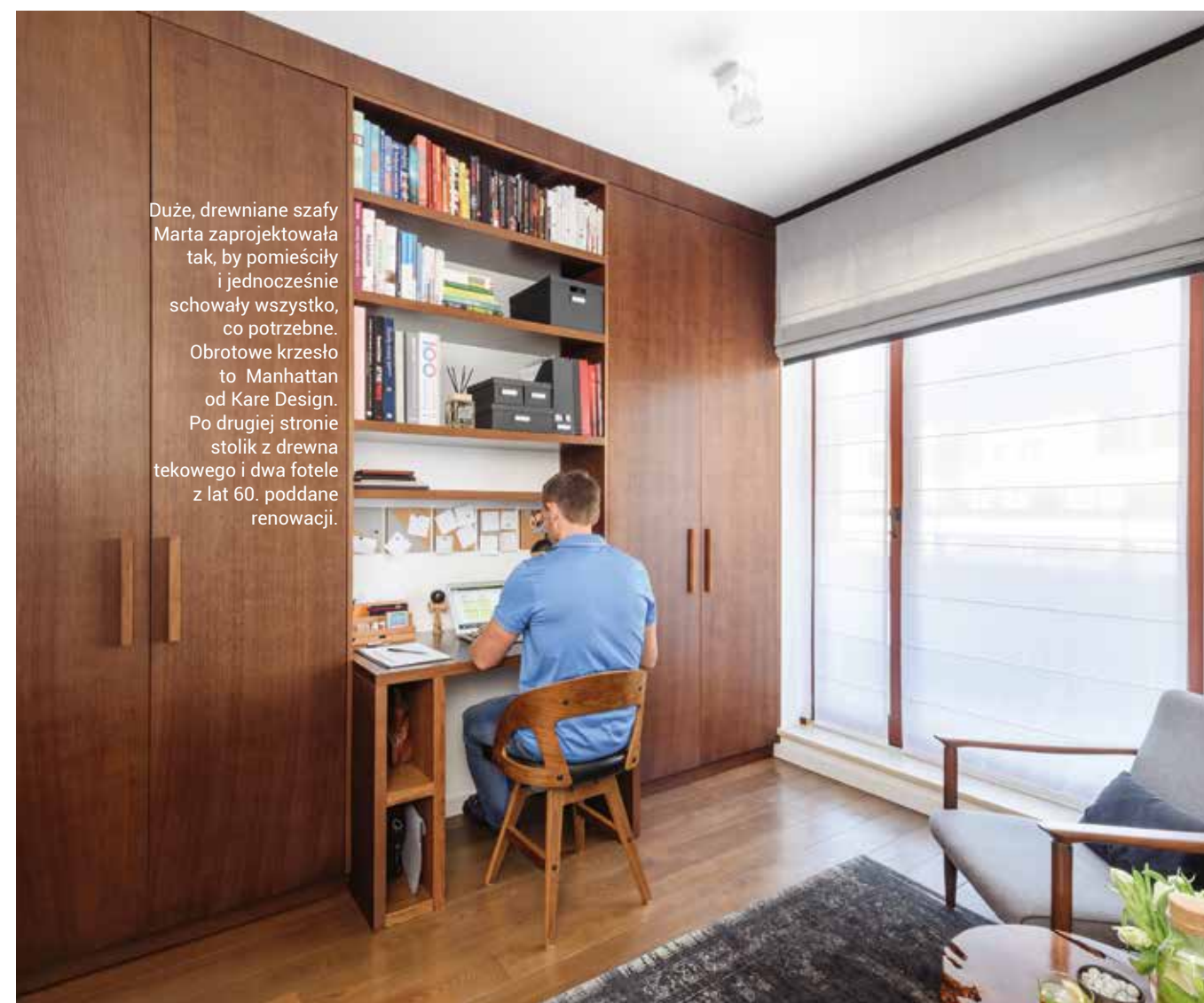
Asymetria nadaje kompozycji dynamizm.
Dzięki niej wzrok widza nigdy się nie nudzi.



Komoda zaprojektowana przez panią domu pełni rolę użytkową i zdobniczą. Szczególnie w otoczeniu pamiątek, wśród których kobiecy akt oraz grafika „Lunatyk” z 1968 r.
– To moje ukochane prace, które dostałam od rodziców
– mówi Marta.



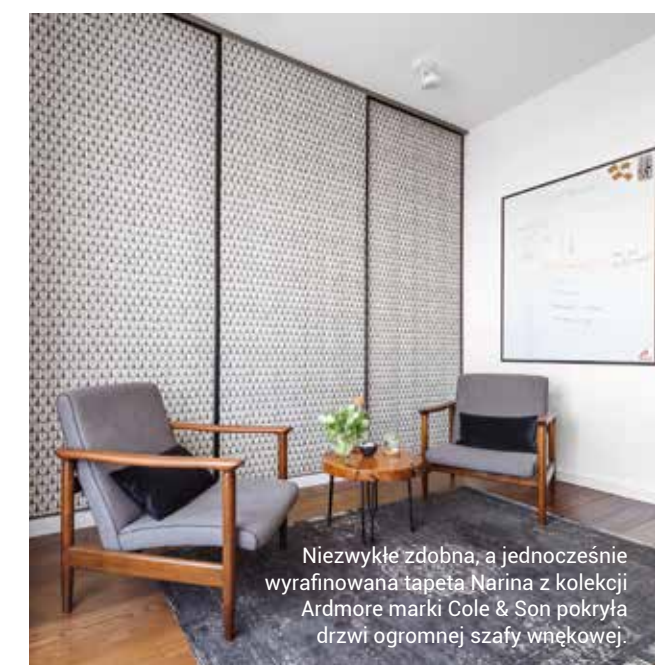
Pracę w gabinecie Michała doceniło już wielu polskich sportowców, którzy przychodząc tutaj, czują wsparcie i dobrą energię.



Duże, drewniane szafy Marta zaprojektowała tak, by pomieściły i jednocześnie schowały wszystko, co potrzebne. Obrotowe krzesło to Manhattan od Kare Design. Po drugiej stronie stolik z drewna tekowego i dwa fotele z lat 60. poddane renowacji.

Gabinet jest też garderobą. Tak mądrze zaprojektowaną, że żaden z gości nie domysli się, co kryją przepastne szafy.

Druga część apartamentu to gabinet Michała, w którym przyjmuje on swoich klientów, oraz sypialnia połączona szklaną taflą z łazienką. – Dzięki temu zabiegowi wpuściłam do wnętrza mnóstwo dziennego światła – mówi pani domu. Podczas projektowania Marta nie zapomniała o ich psie – to ukochany york, który wabi się Moc. Specjalnie dla swojego najmniejszego klienta tapicer Marek Jaworek stworzył nie tylko mięciutką poduchę do korytarza, ale także drugą, którą przykrywa odpowiedniej dla psa wysokości ławkę, stojącą przy łóżku państwa domu. – Po prostu lubimy, gdy Moc jest blisko nas – żartuje Marta. ●



Niezwykle zdobna, a jednocześnie wyrafinowana tapeta Narina z kolekcji Ardmore marki Cole & Son pokryła drzwi ogromnej szafy wnekowej.



Najważniejszy mieszkaniec domu, czyli york o wdzięcznym imieniu Moc, siedzi na specjalnie dla niego zrobionym wejściu na łóżko.



Sypialnia odwraca kolory salonu – tu drewno trafiło na podłogę, a szarość na ściany. Zamiast łupka projektantka zastosowała jednak naturalną tapetę z Inu Vescom. Szczególnie zachwyca czarny pręt, który podtrzymuje zagłówkowe poduchy. Element luksusu wnoszą tu złote lampy Minna marki Markslöjd oraz komfortowa Iniana pościel oraz narzuta Libeco kupiona w NAP.

Marta nie przepada za drzwiami, nie ma ich wiele w mieszkaniu. Nawet te, które oddzielają łazienkę, zostały wykonane ze szkła, by były „niewidzialne”.

Łazienka bez okna
nie będzie problemem,
gdy zburzymy jedną
ścianę i wstawimy
zamiast niej szkło.

Dzięki wielkoformatowym płytom
Basaltina kupionym w Mirad Alfa światło
z okna w sypialni rozprasza się w łazience
równomiernie, a wielkie, okrągłe lustro
na zamówienie od Marglass sprytnie
dodaje przestrzeni. Te same co w sypialni
lampy Minna marki Markslöjd spinają
projekt w piękną całość.

